

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Zjednoczone Stany Ameryki półn.: Kandydat do prezydentury. — Hiszpania: Wjazd Rejenta do Madrytu. — Usunięcie generała Zurbarano. — Anglija: Zamiar zawiązania stosunków dyplomatycznych z Rzymem. — Francyja: Mylność wieści o rozwiązaniu izby deputowanych. — *Journal des Debats* o konferencji w sprawie Grecyi. — Powrót wojska z nad granicy belgijskiej. — Uwagi nad pytaniem o prezydenturze. — Belgija: Nowe ważne uwięzienia. — Prussy. — Królestwo Polskie. — Rossyja. — Grecyja: Bank narodowy. — *Nowiny Lwowskie*: Zdanie sprawy z dotychczasowych czynności lwowskiego Instytutu Ochrony małych dzieci. — *Wiadomości handlowe i przemysłowe*: Buczac. — Sadgóra.

Wiadomości zagraniczne.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Nowy Jork dnia 9go listopada. Generał Scott, głównodowodzący armiją w Stanach Zjednoczonych, o którym dawno już mowa była jako o jednym z kandydatów do prezydencji, oświadczył się teraz z gotowością przyjęcia tej kandydatury i wydał okólnik, w którym skreślił swe zasady polityczne. Sądzą powszechnie, że jest popularniejszym niż p. Clay. Generał Scott w okólniku swoim oświadcza się między innymi za instytutem, mogącym zastąpić miejsce banku narodowego. Co kandydaturę generała tego, szczególnie w obecnych okolicznościach, ważną czyni, to ów jego tylekrotnie wyrażany sposób myślenia i owa odraza, jaką ma od wszystkich tak zwanych sympatystów, łóż strzeleckich i innych podobnych stowarzyszeń, zagrażających państwu sąsiednim a mianowicie angielskim posiadłościom.

Hiszpanija.

Madryt dnia 23go listopada. Rejent odbył dzisiaj wjazd do stolicy. Od godziny dziesiątej zrana uderzono po ulicach stolicy marsz jenerałny; ó godzinie 11tej uformowała gwardya narodowa szpaler od bramy Alkali aż do pałacu; artyleryja stała za bramą. Skoro świt posłano dla Rejenta do *Ajuntamentu* sześciokonnny otwarty powóz, prowadzony przez służących dworu w liberyi państwa. Członkowie *Ajuntamentu* opuścili ratusz o godzinie pół do dwunastej, udali się przed bramę Alkali, gdzie w kilka minut później Rejent w poczo-

wym powozie przybył. *Alkalda* major miał w imieniu *Ajuntamentu* krótką do Rejenta przemowę. Rejent odpowiedziawszy, wsiadł do stojącego w pogotowiu powozu. Cały orszak ten uszykowany był w sposób następujący: dwunastu *Alguazyłów* konno, za nimi postępował powóz otwarty, w którym członkowie *Ajuntamentu* w czerwonym mundurze państwa siedzieli, potem drugi powóz z heroldami broni, następnie dwa powozy zamknięte, za temi powóz królewski, w którym siedział sam Rejent w mundurze jenerałnego kapitana. Za zbliżeniem się do bramy tryumfalnej na cześć jego wzniesionej, rozkazał Rejent zapewne przez skromność, aby pospieszono, poczem cały orszak dość spiesźnie aż do pałacu jechał. Przed pałacem wysiadł Rejent i członkowie *Ajuntamentu* z powozu, i udali się dla powitania Królowej. W kilka chwil później Królowa prowadzona pod ramię przez *Espartera*, i otoczona ministrami, członkami *Ajuntamentu* i kilku oficerami dworu, pojawiła się na balkonie. Ani jeden okrzyk radośny nie oznajmił obecności tej biędnej Królowej, która wkrótce ze łzami oczach odeszła. Poczem Rejent wsiadł do powozu, a orszak towarzyszył mu aż do jego hotelu, dokąd, od małżonki swój oczekiwany, o godzinie trzeciej przybył. Nie miał przy sobie żadnej eskorty i tylko dwóch adjutantów razem z jenerałem *Lina*ge jechało konno za jego powozem. Prezydent rady i szef polityczny Madrytu, wyszli naprzeciw niemu, ale dla wielkiego natłoku nie mogli się przycisnąć. Wszystkie balkony ozdobione były chorągiewkami i przepysznymi kobiercami. W przejeździe przez ulicę Alkali aż do pałacu wstrzymywał lud kilkakrotnie powóz Re-

jenta, zewsząd rzucano kwiaty do powozu, uniesienie doszło najwyższego stopnia i odbijało mocno od zimnego przyjęcia młodej Królowej. Większą część domów oświetlono, a brama tryjmfalna z gałązek oliwy, dębu, bukszpanu i kwiatów wzniesiona, i również uluminowana, przedstawiała widok malowniczy. We wszystkich kawiarniach, restauratorniach, domach gościnnych i t. d. nie usłyszysz nic, jak tylko pieśni na cześć *Espartera* śpiewane.

— dnia 24go listopada. Rejent odwiedził wczoraj wieczorem teatr *de la Cruz*. Siedział w łoży *Ayuntamientu* i przyjęto go huśczeni oklaskami śród okrzyków: »Niech żyje Rejent! Niech żyje *Espartero!*« Ani jeden głos nie zawołał: »Niech żyje *Izabella II.*« Orkiestra odgrywała po kolei hymn *Riega* i hymn *Espartera*. Kwiaty i wieńce sypały się zewsząd stron do łoży Rejenta.

Rejent przed powrotem do Madrytu otrzymywał zewsząd prośby o amnestyję i ulaskawienie. Na każdej stacyi, przez którą przejeżdżał, lud cisnął się dla powitania go. W dniu urodzin Królowej dawał wielkie pokoje w *Saragossie* i salony jego były napelnione.

Jenerał *Alcala* przybywszy do *Bilbao* złożył tak okrutnie postępującego sobie jenerała *Zurbano* z posady, a komendanta miasta, którego tenże usunął, na urządowanie przywrócił.

Fiskus przy sądzie wojennym w Madrycie wniósł o karę śmierci na tych dwunastu oficerów gwardyi od straży zamkowej, którzy należeli do powstania w dniu 7. października. — W *Bilbao* uwięziono trzy damy, że nie chciały zapłacić kary piędzińnej za swych zbiegłych braci lub małżonków. Deputacyja z *Bilbao* udała się do Rejenta, by uprosić pomniejszenie nałożonego na miasto podatku wojennego, zniesienie stanu oblężenia i wstrzymanie procesu, wytoczonego przeciw dwudziestu osobom.

Jenerał *Roncali* ogłosił publicznie swoje obronę jenerała *Diego Leona*. — Więcej niż wszystko zwraca uwagę powtórne zwołanie *Kortezów*. Exaltowana odcieln Kongresu, wnioskuje po ruchu, jaki już teraz rozwija, nie omieszka mocno powstawać na rząd. Opozycyja wybrała mianowicie dwa punkta za główny powód zaczepki: raz że rząd nie uprzedził wybuchu sprysiężenia *moderadosów*; powtórnie że ogłoszeniem *Barcelony* w stanie oblężenia dopuścił się bezprawnej czynności. Postanowienie to dotknęło wprawdzie najmocniej przyjaciół i politycznych zwolenników partyi exaltystów i z tą jest rząd u nich w nielasce. Na stan oblężenia prowincyj *biskajskich*, dotykający ich przeciwników, bynajmniej się nie gniewają.

— dnia 25go listopada. Korpus oficerów gwardyi narodowej, mający na czele komendanta swojego, jenerała *Ferrer*, udał się dziś o godzinie drugiej do Rejenta. Jenerał imieniem gwardyi narodowej oddał księciu przepyszna na złocie rytą tabakierę, w której zawarty był bardzo piękny krzyż na pamiątkę dnia 7go października z adresem gwardyi narodowej. Rejent przyjąwszy zaraz krzyż do piersi rzekł, że poczytuje się za tém szczęśliwszego i bardziej tém się chęlni, iż dekoracyją tą ozdobić się może, kiedy takowa dana mu jest od tych, którzy na nią najbardziej zasłużyli. Poczém *Espartero* wniósł się w tłum oficerów, zapelniających salon jego i długi czas po przyjacielsku bawił się z nimi. Krzyż z d. 7go października składa się z czterech halabard, w których środku jest księga konstytucyjna ozdobiona koroną Hiszpanii; gałązka wawrzynowa z jednej a oliwna z drugiej strony połączona z sobą halabardy; wstęga jest czerwoną podobnie jak u orderu legii honorowej, z dwoma wązkiemi białemi paskami. Tegoż wieczora tak brama tryjmfalna jakoteż znaczna ilość domów były znowu oświetlone, a w teatrze lud z wielkim zapalem domagał się hymnu *Espartera* i *Riega*; po teatrze muzyka gwardyi narodowej grała pod oknami księcia.

Wielka Brytaniya i Irlandyja.

Londyn dnia 30. listopada. Królowa i mały Królewicz księżę *Kornwalii* są tak dalece zdrowi, że Królowa *Jéjmość* postanowiła d. 15go grudnia przenieść się do *Windzoru*. Sądzą że dwór z tamtąd przed otwarciem parlamentu do Londynu nie powróci. Chrzesz *Następcy* tronu ma według niektórych doniesień odbyć się zaraz po przybyciu dworu do *Windzoru*. Podług innych wiadomości zaś takowy ma dopięro po zebraniu się parlamentu w lutym następnego roku odprawić się z wielkimi uroczystościami, w świetnie na cel ten przyozdobionej kaplicy *St. Jérego*. Jedno z pism utrzymuje, że królewiczowi dane będą imiona: *Edward, Wiktor, Ernest, Leopold, August*. Dodatkowo dowiadujemy się, że *Następca* tronu nie tylko jest urodzonym księciem *Kornwalii*, ale także dziedzicznym wice-hrabią *Launcestonu*.

Według *Morning-Chronicle* miał *Sir Robert Peel* rozesać agentów na ląd stały, w zamiarze wywiedzenia się o placy robotników, cenie żywności i innych stosunkach dotyczących się najniższych klas ludu.

Księżę *Wellington* nie chciał przyjąć deputacyi, zamierzającej czynić mu przedstawienia

o panującym w Paisley niedostaku. W odpowiedzi danej na prośbę o to wyrażono się: »Książę tak niedostatkiem w Paisley jakoteż gdziebądź indziej panującemu, poświęca wszelką w mocy jego będącą uwagę. By bacność jego na ten niedostatek zwrócić, nie potrzeba żadnego z nim o to ustnego porozumienia się, ileż inne interesa zmuszają go odmówić przyjęcia deputacyi. Uprasza takową, by zważyć raczyła, że on nie jest w politycznej służbie Królowej, że nie posiada żadnego politycznego urzędu i żadnej władzy ani powagi nie ma.«

Brighton Gazette wspomina między innymi w doniesieniu o terażniejszych wielkich uzbrojeniach w Portsmouth, że wszystkie okręty wojenne mają mieć zupełną ilość osady, aby być w pogotowiu na przypadek mogących niespodzianie wybuchnąć kroków nieprzyjacielskich.

Generał major Sir Charles Smith za okazaną w Syrii waleczność, podobnie jak dawniej admirał St o p f o r d i komodor N a p i e r, otrzymał prawo obywatelstwa miasta Londynu w przepysznym futerale.

Morning-Post zapewnia, że ministerjum zamierza wejść w układy z dworem rzymskim, dla zaprowadzenia legacyi angielskiej w Rzymie i ażeby Papięż uwierzytelnić nawzajem posła na dworz angielskim. Obranie O'Connella lordem majorem Dublina, miało gabinet skłonić do tego kroku. »Wiadomo« powiada pomieniony dziennik ministerjalny że brak związków dyplomatycznych z Rzymem był przyczyną wielu ogólnych i szczególnych nieprzyjemności, i jesteśmy przekonani, że powtórne zawiązanie stosunków ze Stolicą Apostolską, wiele zbawionych skutków mieć będzie.«

Komisya misnowana dla rozpoznania przyczyn pożaru w Towrze zdała już sprawę. O powstaniu ognia zawiera sprawozdanie tylko domysły. Przywiedziono różne okoliczności, by umyślne podpalenie udowodnić, ale mimo wszelkich śledztw żadnego o tém nie wykryto śladu. Sprawozdanie dodaje jednakże, iż przy położeniu gmachu podobna zbrodnia łatwo popełnioną być mogła. Gani przytém, że było za mało stróżów, a tych nie kontrolowała osoba odpowiedzialna. Równiej naganie podpadły także środki do gaszenia.

Francyja.

Paryż d. 30. listopada. Dziennik *Temps* zawiera co następuje: »Słychać, że p. Guizot w obawie o swoje położenie i niewiedząc czy dłużej większość mieć będzie, zamysła o rozwiązaniu izby, na przypadek, gdyby mu takowa kleskę przygotowywała. Przeto jeżeli nieprzy-

jażne *wotum* okaże panu Guizotowi, że dłużej wapięrać go nie chce, p. Guizot nie usunie się, lecz izby rozwiąże. Nie ministerjum ale izby rozwiązane będą. Zapewniają, że p. Guizot ma już blankiet, który zaręcza mu to rozwiązanie. Przynajmniej mówi o tém do jednych, a drugim daje do poznania, ażeby wszyscy dobrze się mieli na bacności. Może to tylko środek zjednania sobie powagi, lub ażeby w siłę jego uwierzono; ale być może także, iż środek ten jest istotnie uchwalonym.«

Reszyd Basza, nowo mianowany ambasador Wysokiej Porty w Paryżu, wręczył dziś Królowi na uroczystém posłuchaniu swe pisma zawierzyteloiające.

W *Constitutionnel* czytamy: »Rada ministrów przez kilka posiedzeń, jak zapewniają, zatrudniała się ustawą o rejencyi. To bardzo ważne pytanie nie jest w istocie konstytucyjną rozstrzygnięciem.«

Obecni w Paryżu deputowani opozycyi umawiali się już o pytanie względem prezydencyi izby i o kandydacie, którego wystawić mają na przeciw panu de Lamartine. Sądzą powszechnie, że wybór padnie na pana Odilona-Barrota. Coś stanowczego w tym względzie dopiero później nastąpi, gdy większa ilość deputowanych się zjedzie.

Sąd policyi poprawczej w Pau osądził panów Arzac, Gasc i Roaldes na karę pieniężną po 100 fr. i kosztu procesu. Apelowali przeciw temu wyrokowi.

Journal des Debats zawiera artykuł następujący: »*Morning-Chronicle* mieści obszerny artykuł z Konstantynopola, który niemniej obszernie komentuje uwagami o konferencyi, zaszłej między ministrem spraw zagranicznych Ryfaatem Baszą, a reprezentantami Francyi, Wielkiej Brytanii i Rossyi. Zawiklane stosunki między Portą a Grecyją były przedmiotem tej narady. Pomijamy milczeniem podane przez korespondenta angielskiego szczegóły, ileż takowe w każdym przypadku, gdyby nawet coś prawdy zawierały, wiele przesadzonego mieszczą. Dziennik angielski rezonuje zawsze w tém uprzedzeniu, że Francyja projektowała Porcie ustąpienie Grecyi Tesalii, przyczém rozwodzi się w deklamacyjach o wpływie francuzkim. Deklamacyje te za bardzo dowolne uważamy. Wiele przedmiotów spornych zachodzi w istocie między Turcyją a Grecyją, między innymi zawsze jeszcze niezalatwione uporządkowanie wynagrodzenia za własność muzułmańską w Grecyi, i jest podobnym do prawdy, że głównym zamiarem spowodowanej przez Ryfaata Baszę konferencyi, mogło być wezwanie przyjacielskiego

pośrednictwa trzech Królestwom Greckim opiekujących się mocarstw.⁴

Tenże dziennik żartuje sobie dalej z odmiennego tonu, jaki pisma opozycyjne przybrały w zdaniu swoim o sędzie przysięgłych, odkąd takowy pana Ledru-Rollin na karę skazał. «Cóż» pyta «stało się z niezawodnością sądu przysięgłych, z jego udzielnością i nietykalnością? Jako, więc sąd przysięgłych nie jest już więcój krajem? bo inaczej gazeta *National* nie mówiłaby o kraju z takim nieuszanowaniem, nazywając przysięgłych »dobrodusznymi ludźmi, którzy zasadę udzielności wyborców uratować chcieli, a tymczasem wystawivszy wszystko na niebezpieczeństwo, nic nie uratowali, nawet rozumu swego!⁴ Gdyby gazeta *National* chciała udzielić nam owych pięknych słówek, owych pochlebstw, jakie dla biédnego sądu przysięgłych w Angers, dla owych »dobrodusznych ludzi miała już w pogotowiu, suponując że będą mieli tyle rozsądku, iż pana Ledru-Rollin zupełnie uwolnią, wtedy ujrzelibyśmy zaiste, od czego na tym świecie popularność zawisła! Od tych »dobrodusznych ludzi zależało tylko zostać wyborem patryjotów, prawdziwą reprezentacją narodową, nieochybnym organem sprawiedliwości, najwyższym sądem, Królów i ministrów a nawet same ustawy potępiającym. Czyliż *National* i inne pisma lewój strony nie mówiły tak zawsze o sędzie przysięgłych, skoro uwalniał? Ale »dobrodusznym ludziom z Angers poszli po prostu za natchnieniem swego sumienia; przekonani o karygodności publicznego ogłoszenia potępili je, nie troszcząc się bynajmniej o zjednoczoną wymowę pp. Berryera, Odilana-Barrota i Arago. Zaiste sami własnego wyrzekli się szczęścia!⁴

Dnia 15. grudnia będzie rok temu, jak sprowadzono ciało Cesarza Napoleona do domu inwalidów. Liczbę tych, którzy od tego czasu trunnę odwiedzili, cenią na cztery miliony.

Précurseur de l'Ouest donosi, że p. Ledru-Rollin weźmie dymisyję jako deputowany, by raz jeszcze poddać się pod wybór w Maus. Będzie on bez wątpienia powtórnie obrany.

Infantka Ludwika Karolina, małżonka Don Francisco de Paula, otrzymała paszport na podróż z Chateau-Margaux do swego małżonka do Burgos.

W Korsyce panuje wielkie zamieszanie i wzburzenie z powodu prawa do wszystkich lasów, ponowionego imieniem państwa przez administracyję skarbu. Podczas panowania genueńskiego, i nawet już wtedy, gdy wyspa ta pod francuzkie dostała się panowanie, prawa własności prywatnych co do lasów tak dalece

pomieszane były z prawami państwa, że obustronnych granic nigdy dokładnie wytknąć nie było można i takowe opierały się li na tytule prawnym uprzedniej posiadłości. Teraz zaś agent administracyi skarbu, upomniał się dla państwa o prawo do wszystkich lasów wyspy, zostawiając prywatnym, mniemającym mieć do tych lasów prawo własności, wolność udowodnienia onegoż. Lecz to w braku wszelkich dokumentów z wielką trudnością przyjdzie.

Ściągnięte na granicy belgijskiej wojsko wróciło na swe dawne leże. Ten ruch wojska kosztował 1,200,000 fr. *Echo de la Frontiere* czyni uwagę, że suma ta mogła być korzystniej być użytą na wybudowanie jakiej nowej kolei żelaznej, lub przyspieszenie już rozpoczętej budowy.

— dnia 1. grudnia. *Moniteur parisien* zawiera, co następuje: »Kilka dzienników wspomina o rozwiązaniu izby deputowanych, jako o rzeczy niezawodnej. Według zaciągniętych z najlepszych źródeł wiadomości zapewnić możemy, że pismo, które najpierw tę wieść rozgłosiło, było mylnie zawiadomionem.⁴

Wyrok policyi poprawczej w Pau stał się przedmiotem dwojakiej apelacyi. Oprócz skazanych radców municypalności tuluzkiej, także prokurator królewski przeciw wyrokowi a minima apelował.

— dnia 2. grudnia. Minister spraw zagranicznych otworzył wczoraj salony swoje po raz pierwszy od czasu zamknięcia przeszłych posiedzeń izb. Lubo do otwarcia nowych posiedzeń będzie jeszcze za cztery tygodnie, wpływ osób w hotelu ministra był jednak bardzo wielki. Prawie wszyscy posłowie zagraniczni, wielu parów i deputowanych zgromadziło się około p. Guizota i taki ruch panował w towarzystwie, jak gdyby w wiliją otwarcia posiedzeń.

Czeladnik krawiecki, którego Quenisset denuncyjonował, jako należącego do zamachu z d. 13. września, a który długo poszukiwaniom policyi ukryć się umiał, wczoraj gdy go uwięzić miano rzuciwszy się z trzeciego piętra ubił się na miejscu.

Journal des Debats powstaje dzisiaj na kandydaturę pana de Lamartine do przewodniczenia izbie, utrzymując że plan taki tylko partyja p. Thiersa wymyślić mogła i wspięra, by ministeryjum zaraz w początkach posiedzeń kłopotu nabawić. Nie wchodząc o ile zdanie to daleby się usprawiedliwić popieraniem kandydatury Lamartina przez dzienniki apryzające szefowi przeszłego gabinetu; najważniejszém jednakże w tej sprawie jest to, że rząd zaprze-

cza, jakoby p. de Lamartine starał się o krzesło prezydenta; że oświadcza się za powtór-
nym obraniem pana Sauzet, i że przez to z poli-
tycznego planu ministryjum zdaje się usuwać
zmianę w ugrupowaniu partyj parlamentarskich,
będącą niespodzwanym skutkiem zmiany prezydenta.

Statkiem parowym *Cameleon*, który z Tunesu powrócił, Bej tamtejszy przysłał dary, od-
wzajemniając się za cztery dzielne konie kare-
ciane, które Król Francuzów posłał mu w po-
dziękę za łaskę, jaką tenże wystawienie kaplicy
Ś. Ludwika ułatwił. Dary te są następujące:
piękny koń, lew, lwica, struś i dwie gazele.
Pomimo téj wzajemnej grzeczności dnia 7. li-
stopada przyszło do nieporozumienia między
Bejem a konsulem francuzkim. Pewien algier-
ski Żyd chętnie się, że jest rodowitym Fran-
cuzem, pojawił się w mieście w ozerwonéj czap-
ce, zamiast w czarnej, jaka w Tuncie jest w
używanu. Straże Beja przytrzymały go za tę
śmiałość. Ten dla udowodnienia, że jest oby-
watelem francuzkim, okazał Bejowi swój pa-
szport. Atoli Bej uważając za niepodobieństwo,
aby Żyd był Francuzem, kazał mu wyliczyć trzy-
sta bizundów w pięty i w więzieniu osadził. Kon-
sul francuzki zażądał wyjaśnienia w téj mierze,
i wydobyl Żyda z więzienia; jednakże pod tym
warunkiem, aby go jako więźnia w konsulacie
przytrzymał.

Belgija.

Bruxella dnia 2. grudnia. Dnia 30go
listopada uwięziono byłego kapitana 5go pułku
liniowego Jana Chrzycioła Ghoberta, i Fran-
ciszka Pottelberga, byłego podoficera 2go
pułku kirysyjerów. Pierwszy obwiniony jest:
1) że pisemnie i pod pewnymi okolicznościami
mordem zagrażał; 2) że chciał się dopuścić za-
machu na życie Króla. Drugi obwiniony jest
o spisek na bezpieczeństwo państwa i także o za-
mach na życie monarchy. Obaj siedzą w ścisłym
zamknięciu. — W dzienniku *Observateur* pod
względem tych obu obwinionych czytamy co na-
stępuje: »Wieżió niesie, że sądownie przeko-
nany tym obu osobom, spowodowaném zostało
odkryciem korespondencyi, w której mowa była
o zamachu, mającym być na życie Króla wyko-
nanym. List ten przez omyłkę oddano osobie,
mającej takie samo jak owa nazwisko, do której
był pisany. Osoba, której list ten oddano, mnie-
mała, że należy jej o treści onegoż zawiadomic
władze sądownicze.«

Prussy.

— Z Berlina dnia 24. listopada. —

Owi dwaj Hiszpanie, którzy przed niejakim
czasem mieszkali u nas w hotelu rossyjskim, hra-

biowie Monzon i Morandolla, wyjechali
niedawno ząd do Wiednia, z kąd dalej udać się
mają na Salzburg do Bruxelli. Nie ulega żadnej
wątpliwości, że *incognito* hrabię Monzon
zasłaniało syna Infanta Francisco de Paula,
tego samego księcia, który według planu Espar-
tera ma kiedyś zostać mężem Królowej Iza-
belli, i który w celu naukowym odbywa tę po-
dróż. Morandolla jest jego guwernerem.

(G. Poz.)

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 3. grudnia. —

Hrabia d'Arnim, naczelny prezes rządu
w Wielkiem Księstwie Poznańskim, przybył do
Warszawy; wczoraj znajdował się na pokojach
zamkowych, na nabożeństwie, na obiedzie u Księ-
cia Namiestnika, i na widowisku w teatrze. Książę
Namiestnik odwiedził znakomitego gościa. Dziś
wraca tenże do Poznania. (K. W.)

Dnia 23go b. m. przeniósł się do wieczności
Stanisław Nowakowski, szambelan dworu
niegdys Króla Stanisława Augusta, przeżywszy
lat 75.

Na dziedzińcu pałacu prymasowskiego złożone
zostały wydobyte w tych dniach z Wisły pale dę-
bowe, jako szczątki starego mostu wprost ulicy
Mostowej, w roku 1573 przez Annę Jagie-
lonkę wystawionego. (G. Poz.)

Rossyja.

Donoszą z Petersburga pod dniem 25. listopada:
»Cesarz Jegomość i Cesarzowa Jéjmość, jakoteż członkowie familii cesarskiej, opuścili
onegdaj pałac w Carskiem-Siele i przenieśli się
na pobyt zimowy do stolicy, gdzie dziś spodzié-
waną jest także Wielka Księżna Maryja z swym
małżonkiem księciem Leuchtenberskim.«
Minister sekretarz Stanu Królestwa Polskiego
tajny radca Turkull, został członkiem towa-
rzystwa warszawskiego dobroczynności.

Grecyja.

Pisma greckie zawierają następujące nadswy-
czajne obwieszczenie: »Ateny dnia 10go listo-
pada. Komisya przygotowawczych robót gre-
ckiego banku narodowego do panów akcyjnary-
juszów tego zakładu. Artykułem pierwszym u-
stawy z dnia 31. sierpnia 1841 przeznaczona do
otwarcia działań banku narodowego ilość podpi-
sanych akcyj, nietylko jest zupełną, ale nawet
przekroczoną. W skutek tego i stosownie do ar-
tykulu 4go uchwały z dnia 31. sierpnia 1841,
modyfikującej statutu tegoż zakładu, zgromadze-
nie jeneralne akcyjnaryjuszów banku narodo-

wego Grecy, zbierze się wtój stolicy na dniu 25. listopada. Wzywa się przeto akcyjonaryjusów, by w dniu pomienionym lub osobiście lub przez swych pełnomocników stawili się w Atenach, dla należenia tamże do zgromadzenia jeneralnego.

NOWINY LWOWSKIE.

Teatr polski. Dnia 10. b. m. *Ostatni spósb*, jedna z lepszych komedyj pani Weisseuthurn, najplodniejszej niemieckiej autorki dramatycznej. W jej utworach nie wiele świeżości i oryginalności, jak i siły w przeprowadzeniu głównego zarysu; ale też nie można zaprzeczyć po większej części dobrego cieniowania i przeciwstawiania namiętności i charakterów, a w wielu miejscach potoczystego dyalogowania. Tylko, że nasi tłumacze są tej myśli, iż samém nadaniem osobom nazw narodowych, przy niewolniczym zresztą przekładzie, znarodowią sztukę i przeniosą do nas miejsce działania. Zład suknia nasza tak nie do twarzy tym obcym duchem natchnionym postawie. W wspomnionój komedyi, pani Weisseuthurn maluje charaktery i towarzystwo niemieckie, a tłumacz pochrzciwszy osoby po naszymu (nie przepomniawszy nawet imion Szarmanckich i Tegoczubskich, którychby już czas było zaniechać) wierzyć nam każe koniecznie, że to obraz towarzystwa naszego. Na razie tu będzie powiedziéć, jak nieczęśliwy smak tłumaczy, zasilających scenę polską, obdarza nas bardzo często tuzinkowými utworami; ledwie jaka komedyja lub dramat wyższego rzędu zabłąka się czasem pod ich pióro. — Jak na teraz dosyć tych narzekań, przystąpmy do przedstawienia: Najpierw opani Aszperger, mającej główną rolę wtój komedyi. Kształtna kibić, oko pełne, przyjemny uśmiech, już naprzód polecają tę artystkę publiczności. Gra jej ma wiele wprawy, jest pewna, lecz więcej wyrozumowana niż uczuta. W przechodach z jednego uczucia w drugie, po głosie (prawda że pełnym lecz mało giętkim), po grze wyrazu w twarzy, można było postrzedz piérwój widoczne usiłowanie do przemian odpowiednich tym przechodom, a czasami nawet zmiana głosu i mimiki trochę późnój, niż rzeczywisty przechód w roli następowała. Przeto w grze jej pomimo najpiękniejsz oddanych scen pojedynczych, za mało było życia. — Pan Aszperger w roli *Lubomira* daleko więcej umiał się podobać, niż za piérwszém wystąpieniem w humorystycznym dramacie: *Zazdrość*. Niby w siebie zwrócony, lecz tém tajemnie burzliwszy charakter zazdrosnego

męża, przy wszelkiém usiłowaniu pana Aszpergera, wydal nam się na scenie nie dosć silnie oddanym. Przeciwnie wtój sztuce, o którój tu mówimy, *Lubomir*, niemający pewnie oznaczonych cech charakteru, zyskał ogólne zadowolenie. Zdaje się, jakoby panu Aszpergerowi były właściwsze role indyferentne z charakterem objętym, niżli ściśle dramatyczne. Przy tak słabo zaakraglonym głosie jedynie mistrzowskiej wprawie i głębszój nauce przypisujemy wszelką pomysłność pana Aszpergera na scenie, a gra jego przy tylu trudnościach tém większy mu zaszczyt przynosi. — Nie możemy sobie wytłumaczyć, dla czego ciągle odwracanie głowy i spojżenia niepewne a czasami nawet jakby błędne, mają odznaczać młodą niewianną *Wandę*. Mimo to naiwna gra panny Aszperger tego wieczora bardzo nas zajęła. Małą rolę *Jakóba* odegrał p. Thomain, jeden z nowo-wstępujących w zawód sceniczny, dosyć dobrze. P. Thomain ma głos, oko i postawę, które przy dobrzjszkole przyczyniłyby się wiele do zrobienia go pożądanym na scenie. Dziś jeszcze ma wiele martwego w twarzy wyrazu; głos niegiętki i brak rutyny, które trudności coraz więcej widocznie przełamuje. — Nie wiemy, dla czego tak zaszczytnie początkujący p. Haganowski, tak rzadko ukazuje się nam na scenie. Nie mamy szkoły dramatycznej, przeto miejsce mistrza powinna zająć publiczność. D.

Zdanie sprawy z dotychczasowych czynności lwowskiego instytutu ochrony małych dzieci.

Piérwszy lwowski instytut ochrony małych dzieci, założony z końcem zeszłego roku przez niespracowaną czynność i gorliwość nadkomisarza wojennego pana Schiesslera, zostający pod opieką towarzystwa, które się w miesiącu kwietniu b. r. umyślaie w tym celu zawiązało, doznaje jak najlepszego powodzenia, i wzrasta we względzie materyjalnym i formalnym.

Rodzice zaczynają coraz bardziej poznawać, jak dobroczynny wpływ wywierá ten Instytut na ich dzieci, tak co do ciała jak i duszy.

Tak tu jak i wszędzie stwierdza się to doświadczenie, że dzieci, które z instytutu ochrony przechodzą do szkół publicznych, są najlepszymi i najbardziej odznaczającymi się uczniami; że najszczególniej ożywione są chęcią i zamiłowaniem porządku, czystości i odpowiednióm zamiarowi uczuciem religijném.

Ale też żaden dobroczynny zakład nie był z większą gotowocią i silniej wspierany, jak Instytut

nadmieniony, a szczodroliwość mieszkańców tej stolicy równie jak i prowincjonalnych, okazała się w tej mierze w najpiękniejszym świetle.

Zasilki w przeciągu sześciu do ośmiu miesięcy nadesłane, wynoszą tak znaczną, nawet najśmielsze oczekiwania przechodzącą kwotę, jakiej gdzie indziej może nawet w przeciągu tyluż lat nie osiągnięto.

Jéj C. K. Mość Cesarzowa, matka jako najdotojniejsza Opiekunka zakładów ochrony małych dzieci, raczyła nadmienionemu zakładowi lwowskiemu przesłać w podarku 200 zr. m. k.

Nawet z najodleglejszych okolic prowincyi naszej wpłynęły znaczne kwoty; i tak np. za staraniem gubernijalnego radcy i obwodowego starosty pana Losert w Wadowicach, tudzież tamtejszego komendanta stacyi podpółkownika pana de Pressen, zebrano i nadesłano 791 zr. 54 kr. m. k.

Towarzystwo odbyło dnia 9go listopada b. r. zgromadzenie jeneralne, które także Jéj Exceleńcyja pani baronowa Krieg swą obecnością zaszczyliła.

Na tém posiedzeniu, sekretarz towarzystwa wyłożył w obszerném sprawozdaniu najważniejsze skutki działalności wydziału towarzystwa.

Główne przedmioty tegoż sprawozdania są następujące:

Do piérwszego lwowskiego instytutu ochrony małych dzieci uczęszczało w ciągu upłynionego lata w przepisany m w i e k u (biorąc średnią liczbę) 130 do 160 dzieci.

Umyslnie w tym celu wyznaczona komisya nadzorcza, złożona z mężów znających się na rzeczy, powzięła to przekonanie, że prowadzenie i dozorowanie małych dzieci, zamiarowi swojemu odpowiada.

Podług ułożonego przez komisję nadzorczą podziału godzin, który na témże posiedzeniu przedstawiono, pobierają dzieci w sposób do swego postępcia zastosowany przedewszystkiém naukę religii; kolejno następują po sobie cielesne i umysłowe ćwiczenia; dziewczęta oprócz tego uczą się także robót ręcznych, jako to: szyć, pończochy robić, prząć i t. p. Dla ściślejszego dozorowania i łatwiejszego zatrudnienia ich pracą, uznała komisya za rzecz nader przyzwoitą rozdzielić dzieci na dwa oddziały podług różnicy wieku.

Na témże posiedzeniu uchwalono także wzwać do przystąpienia jeszcze więcej nowych członków, tak dam jak i panów, dla tém większego nadzoru i załatwienia rozmaitych spraw przy zakładaniu nowych instytutów podobnego rodzaju.

Ludzkością tchnąca pieczołowitość postarała się także należycie o wyżywienie i pielęgnowanie zdrowia uboższej klasy dzieci.

Przez cały przeciąg czasu, co się nawet jeszcze dotychczas dzieje, otrzymywało codziennie obiad 40 do 50 najuboższych dzieci; jest to dobrodziejstwo, jakiego dzieci w innych instytutach tego rodzaju rzadko lub wcale nie doznawają.

Przy tej sposobności zgromadzenie poczytało sobie za powinność, oświadczyć publicznie swoje podziękowanie należącój jako członek do towarzystwa pani Home, która się tą mozolną i uciążliwą gałęzią ekonomiki, to jest, wyżywieniem dzieci bardzo oględnie i z oszczędnością zajmuje.

Darowane instytutowi przez kilku dobroczyńców ludzkości ubiory i materyje, porozdawano w przeciągu tego lata pomiędzy najuboższe dzieci; uznano także jedomyślnie nieodzowną potrzebę zaopatrzenia najuboższych dzieci ciepłą odzieżą na następującą zimę.

By zaś nie uszczuplić głównego kapitału instytutu ochrony małych dzieci, znaczna liczba obecnych dam i panów, oświadczyła się gotową do wykonania z własnych środków tego dzieła dobroci i ludzkości; a towarzystwo prosilo znaną powszechnie z szczodroliwości swojej Jéj Exceleńcyję, panią baronową Krieg, po której się Instytut niezawodnie najsiłniejszego wsparcia spodziewa, aby te ubiory pomiędzy małe dzieci podług własnego wyboru porozdawać raczyła.

Również i stan zdrowia dzieci w Instytucie, w ciągu całego roku był nader zaspokajający; gdyż działywały coraz większą krzepkość i świeżość. Lekarz instytutu doktor Fein, który codziennie ten instytut odwiedza, udzielał z największą przychylnością i całkiem bezpłatnie lekarskiej pomocy tym dzieciom, które na zdrowiu zapadły. Zaszczepił także w ciągu tego lata ospe trzdziesięciu dzieciom, do tegoż instytutu uczęszczającym.

Co do stanu majątku instytutu, następujący wykaz udowodni, jak go wspaniałomyślnie przyjaciele ludzkości dotychczas wspierali.

W y k a z

wszystkich przychodów i wydatków kasy towarzystwa lwowskiego instytutu ochrony małych dzieci, od czasu założenia go aż do końca października 1841. mon. konw.

P r z y c h ó d	zr. konw.
Z dobroczynnych darów raz na zawsze	3066—19½
Z takichże darów od czasu do czasu	526—20
Z koncertów, balów i przedstawień różnego rodzaju za staraniem nadkomisarza wojennego pana Schieslera	2285—48
Z puszeki kwestarskiej	44—20

Od rodziców lepij się mających, któ- mon, konw.
rych dzieci w tymże instytucie zr. kr.
zostają 53—40

Ogółowa suma przychodu 5976—27³/₄

W y d a t k i.

Pensya i płaca dla osób nadzór ma-
jących 415— »
Czynsz za pomieszkanie 220— »
Wydatki kancelaryjne 45—30³/₄
Za wyżywienie dzieci 99—50
Na różne inne wydatki 74— 8³/₄

Ogółowa suma wydatków 854— 9

Potrąciwszy od przychodu 5976—27³/₄
wydatek 854— 9

wynosi stan kasy 5122—18³/₄
a to w książeczkach kasy oszczędności 4000— »
a gotówką 1122—18³/₄

Dopisek. W przeciągu tego czasu, zacząwszy od 1go listopada wpłynęło znowu w darach do kasy tegoż Instytutu 1796 zr. m. k.

Nakoniec, na témże samém posiedzeniu urządzono, i drugą dzielnicę miasta takimże dobrodziejstwem obdarzyć, i drugi Instytut ochrony małych dzieci w tej dzielnicy założyć.

Do wykonania tej uchwały mianowano osobną komisję, i dla drugiego mającego być założonym Instytutu ochrony małych dzieci wyznaczono tymczasowie rocznie do 1000 zr. m. k.

Wszystkie te pocieszające wypadki są dziełem odznaczającej się dobroczynności, tak mieszkańców tej stolicy jak i całego kraju; a towarzystwo poczytuje sobie za najprzyjemniejszą powinność, że w imieniu małoletnich óswiadczyć może najszczersze podziękowanie w ogóle wszystkim przyjacielom ludzkości i dobroczyńcom tego Instytutu; najszczęśliwiej zaś wysokim damom, których najpiękniejszém powołaniem jest dobroczynność; równie jak i wszystkim tym, którzy ten instytut wspierają, wypurzając oraz tę prośbę, aby tak zbawiennemu zakładowi i nadal swego spaniałomyślnego wsparcia i staranności nie odmawiali.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Buczacz dnia 9. grudnia 1841. Ceny zboża — tu teraz następujące: korzec pszenicy 5 zr. do kr., żyta 4 zr. 30 kr. do 4 zr. 48 kr., a (browarnego) 4 zr. do 4 zr. 30 kr.,

hreczki 3 zr. do 3 zr. 10 kr., owsa 2 zr. do 2 zr. 36 kr. w. w. O kupca na zboże trudno. Gorzelnie dobry mają wydatek, bo od 14 do 20 kwart szumówki z korca ziemniaków. Garniec szumówki 20stopniowej stoi tu na 12 do 13 kr. m. k., i tylko w wcale drobnej przedaży ma odbyt. — Siemię lniane jest poszukiwane, a kupcy lwowscy placą tu na miejscu cetnar (*netto*) po 17 zr. m. k.

Sadagóra dnia 9. grudnia 1841. Z dniem dzisiejszym ukończył się nasz ostatni w tym roku jarmark na woły, który trwał przez 5 dni. Przypędzonych z Besarabii 1750 wołów sprzedano bardzo tanio, gdyż o 25 pCtu taniej niż na przeszłym jarmarku; kaźden z właścicieli bez wyjątku stracił od 2 do 6 zr. m. k. na sztuce.

Przyczyną spadnięcia cen jest to: iż przy raźnym rozkupie na ostatnim jarmarku listopadowym, zdawało się, że potrzeby jeszcze nie są zaspokojone, i że przyszły jarmark powinien dla przedających pomysłnie wypaść; w tém to przekonaniu Żydki nasze ruszyli do Besarabii i ponakupywali wołów bez rachunku; tymczasem pokazano się że byli w błędzie, za co odpokutować muszą.

Na naszych wszystkich pięciu tegorocznych jarmarkach było ogółem do 30,000 wołów, i te jak się pokazało dobrze się nabywcom odplaciły; znaczniejsi handlarze zyskali w jesieni znaczne sumy w Olomuńcu, chociaż horoskop handlowy nie pokazywał na to. Węgry w tym roku pozbyły się swego bydła zawczasu, toż samo i prowincyje niemieckie; Wiedeń i Praga potrzebowały zawsze tej samej ilości wołów, — a z tego wszystkiego wynikało, że w Olomuńcu dobrze później płacić musiano.

W tutejszej ekolicy wszystkie stajnie mają już woły; tu i owdzie powypuszczano je Żydom, rachując od sztuki 12 do 18 zr. m. k., a to wedle mniejszego lub większego dodatku do brahy. Jedne z tutejszych stajen 150 wołów liczącą, wzięli Żydki za 2800 zr. m. k., i za tę sumę prócz brahy, dostaną 50 sążni siana, 50 sążni słomy, 200 korcy prosa i 200 korcy kukurudzy.

Wódka wydaje dotąd tylko miernie, co powszechnie zbyt ciepłej jesieni przypisują. Na zboże i wódkę niemasz widoków, dla tego też i ceny tylko nominalne. Na targu placą tu: korzec pszenicy 6 zr., żyta 4 zr., jęczmienia 4 zr., owsa 2 zr. 45 kr., kukurudzy 4 zr., hreczki 3 zr., ziemniaków 1 zr. 15 kr. w. w.